

26 marca w Rudzie Śląskiej odbył się IV Krajowy Zjazd Delegatów WZZ „Sierpień 80”

Wezwanie do działania



„Ostatnie dziesięciolecia w Polsce pokazują, czym naprawdę jest kapitalizm. Odebrał on ludziom ich podstawowe prawa, w tym prawo do godnego życia i uczciwej pracy. My – związkowcy reprezentujący interesy szerokich rzesz pracowniczych – pragniemy walczyć o ich przywrócenie. (...) Chcemy zjednoczyć tych wszystkich, którzy pragną lepszego życia w Polsce i na świecie – tak, aby wszyscy byli sobie równi i aby każdy mógł w pełni korzystać ze wszystkich zagwarantowanych mu praw socjalnych i wolności obywatelskich. Dlatego dziś wzywamy wszystkich do działania.”
 Fragment Uchwały Programowej przyjętej przez delegatów na zjazd WZZ „Sierpień 80”

Relacja ze zjazdu >> str. 4-5

Będą zrywać sieć wyzysku

Pracownicy sieci Kaufland zaczynają organizować się.

>> str. 2

Na ratunek przed komercjalizacją

WZZ „Sierpień 80” poparł protest ratowników medycznych.

>> str. 3

Na KWK „Piast” forsa idzie w las

Dyrektor ds. pracy z „Piasta” w porozumieniu z niektórymi związkowcami rozkłada na łopatki Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych. >> str. 6

Mrówki, niewolnice i ciężarowcy w Tesco



Rozmowa z Elżbietą Fornalczyk, przewodniczącą Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w Tesco Polska o sytuacji w tej sieci handlowej

Mówi pani o tym, że dziś w Tesco jest trzykrotnie mniej pracowników niż jeszcze dwa lata temu. Ale zadań do wykonania chyba nie ubywa?

A wręcz przybywa, bo sklepy się nie skurczyły. Kierownictwo zwalnia bez mrugnięcia okiem, pracy do wykonania zostaje tyle samo, a nowych pracowników nie ma. Kiedy zaczynałam pracę na kasie w Tesco w Tychach kilka lat temu, były tam 93 kasjerki. Dziś jest ich 37. Podobnie jest w poszczególnych działach, chociażby wędliniarskim. Kiedyś na jeden dział przypadały cztery ekspedientki, dziś są dwie. A klienci stoją w długich kolejkach i coraz bardziej się de-

nerwują. Na nowe etaty nie ma albo pieniędzy, albo chętnych. Bo kto chciałby pracować ponad normę za tysiąc złotych?

Pani pracuje...

Moja podstawowa pensja to 1587 zł brutto. Na rękę niecałe tysiąc sto złotych. Są oddziały, w Krakowie czy Warszawie, gdzie można dostać o kilkaset złotych więcej. Takiej pracy nie chcą nawet studenci. O premiach można zapomnieć. Podział obowiązków to też często fikcja, bo przecież pomaga się koleżankom, kiedy nie nadążają z obsługą klientów. Mówię „koleżankom”, bo większość pracowników Tesco to kobiety, najczęściej w wieku 40-50 lat. Ludzie się dziwią, że można iść do pracy na kasie, ale jak 50-latką straci etat, to dzisiaj na atrakcyjną posadę raczej nie ma co liczyć. Zostaje jej kasa. Mężczyzn tam nikt nie uświadczy. Wiedzą, że kasa to nie tylko kontakt z klientem, ale też kilka, kilkanaście ton dziennie przetruczonego towaru. Poza miłym usposobieniem trzeba więc do tej pracy kondycji ciężarowca.

Mężczyźni w Tesco nie pracują? Przecież to nieprawda.

Pracują. Ale bardzo nieliczni. Około 20 proc. całej załogi to panowie. Nawet bezrobotni górnicy pracę na kasie uznają za cięższą niż w kopalni i upokarzającą. Czasami trafi się emeryt, który dorabia parę złotych. Kiedyś było więcej studentów, ale widocznie ciężka, często fizyczna praca w hipermarkecie, na pół czy trzy czwarte etatu, czyli kilkaset złotych, jest przez nich coraz mniej pożądana.

Wszystko spada na kobiety?

Czujemy się jak niewolnice, takie mrówki, które pracują w nocy, po 12 godzin. Sieć sklepów Tesco przeszła na nocny tryb towarowania, czyli towar jest układany na półkach w nocy. Robimy to na hali z przykręconym dla oszczędności światłem i ogrzewaniem. Tyle że to, co położymy, sprzedaje się do południa, a wieczorem na tych półkach prawie nic nie ma, bo brakuje osób, które mogłyby dołożyć produkty. Sklepy tracą na takiej oszczędności na pra-

ownikach. Tracą klientów, bo kto będzie chodził do marketu, gdzie brakuje co drugiego produktu. Ale chyba na razie nikt tego nie zauważa. Poza kupującymi.

Rozmawia pani z kierownictwem. Są jakieś szanse na zmiany?

Na razie mówię o naszej sytuacji tak głośno, jak tylko się da. Wszystkim, którzy chcą słuchać. Ostatnio spotykałam się z dyrektorką w Tychach i Krakowie.

Szefostwo ma swoje badania i twierdzi, że liczba pracowników jest wystarczająca. Ale jak można tak mówić, skoro w jednym z marketów na 28 kas czynne są cztery. Żeby rozładować nieco kolejki przy kasach, przetrzuca się tam ekspedientki z warzywniaka, gdzie też gromadzą się niecierpliwi klienci i koło się zamyka. Bez nowych pracowników problemu się nie rozwiąże.

Rozmawiała Aneta Zadroga „Gazeta Wyborcza”

Bazar podłóści - Tesco

W Tesco jest coraz gorzej. Sytuację w tej sieci handlowej opisujemy od szeregu miesięcy. I niestety, spółka w dalszym ciągu pomiata pracownikami, czyli tymi, którzy poprzez swoją ciężką i nisko opłacaną pracę wypracowują krociowe zyski. Stawia to też w złej pozycji prezesa zarządu Tesco Polska, Ryszarda Tomaszewskiego. Z jednej strony pan prezes zapewnia stronę związkową, że nie ma w ogóle pojęcia o skandalicznym sposobie traktowania pracowników kas i działów w którymś ze sklepów w Polsce i że będzie uczyła dyrektorów, by w komunikacji z pracownikami zachowywali się właściwie. Z drugiej jednak, patologii nie słabną, a wręcz przeciwnie. Budzi to domysły, na ile silna jest pozycja prezesa Tomaszewskiego, skoro podlegający mu dyrektorzy, menedżerowie i kierownicy nie słuchają go. No chyba, że prezes wcale nie podejmuje działań na rzecz godnego, zgodnego z prawem, kulturą i obyczajami traktowania pracowników...

W sklepie Tesco znajdującym się w Poznaniu przy ulicy Słowiańskiej brakuje paleciaków, a wagi przy kasach zamontowane są na tyle wysoko, że po kilku godzinach pracy kasjerki odczuwają silny ból rąk. W sklepie łamany jest Kodeks Pracy, ponieważ grafiki układane są tak, że pracownicy przez 2-3 tygodnie pracują po 6 dni tygodniowo. W temacie czasu pracy w tym sklepie ważne jest też i to, że rozliczanie kasjerek trwa bardzo długo i za ten czas nikt kasjerkom nie płaci. Dużo do życzenia pozostawia też sposób traktowania pracowników przez zastępcę kierownika sklepu o inicjałach Ł.D. Zdolny jest powiedzieć do pracownika

„Ch...j mnie to obchodzi” lub użyć innej dosadnej, wulgarnej inwektywy. Mężczyzna ten nie uznaje tzw. urlopów na żądanie. Notorycznie odmawia przyznania ich pracownikom. Gdy w sklepie pracownik dozna wypadku w pracy, może zostać pozbawiony pomocy. Znany jest tam przypadek jednej z pracownic, która po 12 godzinach pracy zemdląca. Jej stanem zainteresował się ochroniarz, bo kierownika to nie interesowało. Gdy innej kobiecie spadła na nogę paleta, kierownik powiedział, że na pogotowie zawieźć ją może za kilka godzin, bo aktualnie jest zajęty.

Wcale nie lepiej jest w Tesco w Łukowie. Tam również menedżerem jest tragiczny socjopata. Uwiązał się na jedną z pracownic i bezpodstawnie serwuje jej upomnienia i notatki służbowe, przy czym odmawia jej wglądu do nich. Mówi, że jeśli kobieta powołuje się na prawo żądając wglądu do uzasadnienia kary, to on załatwi jej takie prawo. że do świąt będzie bez pracy. Kobieta obwiniana jest o wszystko i za wszystko. Coraz gorzej traktowani są i pozostali pracownicy. Widocznie znęcanie się nad jedną osobą menedżerowi z problemami osobowościowymi nie wystarcza.

Sposoby traktowania pracowników sieci w Poznaniu i Łukowie przez ich pryncypałów zostały pisemnie zgłoszone zarządowi Tesco Polska. Zobaczmy jak się będzie tłumaczył prezes Tomaszewski. Ciekawe czy podejmie interwencję. Jeśli te bulwersujące traktowanie trwać będzie nadal, świadczyło to będzie tylko o tym, że albo prezesowi ufać nie wolno, albo że sam nie jest brany na poważnie przez podlegające mu osoby kierujące sklepami w różnych częściach Polski.

Ryszard Konieczko

Pracownicy sieci Kaufland organizują się

Będą zrywać sieć wyzysku

Stowarzyszenie Byłych Pracowników Sieci Handlowych „Sieciovcy” utworzyli 22 marca w Świętochłowicach bohaterowie naszej publikacji sprzed tygodnia o sposobie rozstawiania się z pracownikami przez sieć sklepów Kaufland.

– Nasze stowarzyszenie ma swoim zasięgiem objąć cały kraj i skupiać ludzi, którzy zostali potraktowani przez duże sieci handlowe jak zabawki, czyli najpierw wyeksploatowani, a później wyrzuceni – mówi Tatiana Michalik, prezes „Sieciovców”. – Będziemy skupiać byłych pracowników i wywierać presję na

zarządy super- i hipermarketów tak, by przestrzegano prawa pracownicze. Chcemy także współpracować ze związkami zawodowymi i zapobiegać dalszym zwolnieniom z pracy – mówi Michalik.

„Sieciovcy” w swoje szeregi zaprosili Elżbietę Fornalczyk, przewodniczącą Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” w Tesco Polska: – Z chęcią przystąpiłam do tej inicjatywy, ponieważ uważam, że warto walczyć o swoje prawa i prawa innych ludzi. Tylko wówczas można doprowadzić do korzystnych zmian. Siedzenie z

założonymi rękoma lub tylko narzekanie nic nie daje.

O potrzebie działania przekonany jest również przedstawiciel Stowarzyszenia Poszkodowanych Pracowników Sieci E. Leclerc, Mariusz Olszewski. – Osoby, które reprezentowało nasze stowarzyszenie wygrały, bo wypłacono im należne odszkodowania za bezprawne zwolnienie z pracy. Inicjatywy społeczne czy związki zawodowe są tu niezbędne, gdyż pojedynczy pracownik jest bez szans w starciu z pracodawcą i jego prawnikami. My korzystaliśmy z pomocy prawnej udzie-

lonej przez WZZ „Sierpień 80” i udało się w sądzie doprowadzić do pozytywnego dla pracowników finału – mówi działacz. I dorzuca: – Wielu z pracowników, gdy tylko zostają wyrzuceni na bruk, nie egzekwują swoich praw, ale skupiają się na poszukiwaniach nowego zatrudnienia. Wiedzą bowiem, że kwoty odszkodowań są obecnie liche, a sprawy ciągną się latami. Dlatego należy postulować, by kwoty odszkodowań były równe wynagrodzeniu za miesiące pozostawiania pracownika bez pracy aż do czasu zapadnięcia prawomocnego wyroku.

Sieć sklepów wielkopowierzchniowych Kaufland zwalnia długoletnich pracowników, co do pracy których nigdy dotąd nie było najmniejszych zastrzeżeń, a w ich miejsce zatrudnia całkiem nowe osoby. Jaki jest tego cel? Ano taki, że nowo zatrudnionym daje się dużo gorsze warunki płacowe. Kaufland poszukuje pracowników pisząc w internetowych ofertach pracy m.in. takie zdanie: „Markety Kauflandu osiągnęły sukces dzięki zaangażowaniu i wytrwałości naszych pracowników”.

ciąg dalszy >> str. 3

WZZ „Sierpień 80” poparł protest ratowników medycznych Na ratunek przed komercjalizacją

Przeciwko komercjalizacji systemu ratownictwa medycznego protestowali 24 marca przed Ministerstwem Zdrowia samorządowcy i związkowcy, głównie z województwa łódzkiego. Domagali się unieważnienia przetargów, które wygrała prywatna firma Falck z Łodzi, zarzucając łódzkiemu oddziałowi Narodowego Funduszu Zdrowia nierówne traktowanie.

– Mamy nowoczesne samochody, wykształconych pracowników, mimo to straciliśmy kontrakt. Środki unijne zostały zmarnowane. Prawdopodobnie będziemy musieli zwrócić dotacje, samochody wstawić do garażu i od 1 kwietnia nie świadczyć usług – powiedziała protestująca przed Ministerstwem Zdrowia ratowniczka Dorota Pigoń z Radomska. – Chodzi o pieniądze, czy o życie ludzkie? – pytał z kolei starosta łowicki, Janusz Michalak. Pikietyujący mieli napisy: „Oddajcie nam pogotowie!”, „Ratownictwo Medyczne tylko publiczne” czy „Akcja protestacyjna”.

„Uważamy, iż Państwowe Ratownictwo Medyczne powinno być jak – wynika już z samej nazwy – państwowe, publiczne i powszechne. Niedopuszczalne jest, by usługi z zakresu medycyny ratunkowej przejmowały prywatne firmy nastawione na duży zysk. Policja i straż pożarna są służbami ściśle państwowymi i taki też nienaruszalny status powinno mieć ratownictwo medyczne. Jego komercjalizacja wpływa na pogorszenie bezpieczeństwa

społeczeństwa” – napisał przewodniczący WZZ „Sierpień 80”, Bogusław Ziętek w oświadczeniu popierającym protest ratowników medycznych. „Sierpień 80” wraz z innymi związkami zawodowymi działającymi w ochronie zdrowia zorganizował w 2009 r. dwie duże demonstracje w obronie Państwowego Ratownictwa Medycznego oraz na



www.ezdunska.pl

rzecz ustawy o zawodzie ratownika medycznego i samorządu tej grupy zawodowej na wzór samorządu lekarskiego lub pielęgniarskiego.

Pikietyjących przyjęła szefowa resortu zdrowia, Ewa Kopacz. – Jeśli potwierdzą się zarzuty ratowników, konkurs NFZ zostanie unieważniony. Tylko pamiętajcie państwo, że nie możemy też z góry założyć, że za każdym razem, kiedy jest rozstrzygany przetarg, ma interweniować minister. Bo zawsze w konkursie jest strona, która wygrywa i która przegrywa. Ja chcę mieć transparentne prawo w tym zakresie, bardzo czytelne warunki kontraktowania i przestrzeganie tych warunków. To dla będzie wskaźnikiem, jak rozstrzygnąć ten spór – powiedziała po spotkaniu Kopacz.

Pikieta zakończyła się jednak wcześniej, niż planowano – po wręczeniu petycji pani minister. Wówczas starosta Michalak powiedział, że nie widzi potrzeby protestowania pod Kancelarią Premiera. – Wierzmy pani minister, która powiedziała, że wszystkie nasze zarzuty zostaną dokładnie sprawdzone – powiedział sta-

rosta łowicki. Decyzja ta budzi zdumienie. O „wiarygodności” Ewy Kopacz wiele mogłyby powiedzieć pielęgniarki, którym obiecywała podwyżki zarówno jeszcze w opozycji, podczas Białego Miasteczka, jak i już po objęciu rządów, w czasie Białego Szczytu. Efekt tych obietnic to m. in. pielęgniarki z Łodzi, które zaufany dyrektor i doradca szefowej resortu zdrowia planuje wsadzić do aresztu za domaganie się tych samych podwyżek, które minister im obiecała.

Nie można więc nie zapytać, czy decyzja starosty Michalaka o odwołaniu protestu nie była spowodowana po prostu tym, że jest partyjnym kolegą Ewy Kopacz, członkiem Platformy Obywatelskiej, i że być może nie chciał protestować pod kancelarią szefa swojej partii.

7 kwietnia, w dniu Światowego Dnia Zdrowia odbędzie się związkowa demonstracja pod Sejmem RP. Ma ona na celu wyrazić niezadowolenie z kiepskiej dostępności obywateli do świadczeń zdrowotnych i trudnej sytuacji środowiska pracowniczego.

Ryszard Konieczko

Nie dopuścimy do zwolnień w Kuźni Batory!

Rozmowa z Krzysztofem Lurką, przewodniczącym Międzyzakładowej Komisji WZZ „Sierpień 80” w Hucie Batory

Dlaczego związek wszedł w spór zbiorowy z pracodawcą w Kuźni Batory?

Problem dotyczy zwolnień pracowników w spółce Kuźnia Batory należącej do grupy Alchemia. Na spotkaniu z zarządem spółki Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” nie podpisał proponowanego porozumienia, ponieważ zarząd nie uwzględnił żadnych naszych propozycji. Nie zgodził się na podwójne odprawy dla zwalnianych osób, a także nie zdecydował się na zmniejszenie liczby pracowników fizycznych przewidzianych do zwolnienia.

Zaproponowanie nam dyskusji, czy do zwolnienia ma być przewidzianych 26 osób, czy może „tylko” 20 jest nie do przyjęcia, ponieważ naszym zdaniem każda proponowana liczba zwalnianych osób zagraża prawidłowemu funkcjonowaniu spółki. W sytuacji, gdy na prawie wszystkich oddziałach spółki odbywa się praca w godzinach nadliczbowych, przy zmniejszonej obsadzie, zwolnienia grupowe naszym zdaniem są nieuzasadnione. Wobec braku porozumienia związek wszedł w spór zbiorowy z pracodawcą.

Podobno zawiadomiliście też Państwową Inspekcję Pracy. Czego to zawiadomienie dotyczy?

Tak, poinformowaliśmy Państwową Inspekcję Pracy, ponieważ zarząd Kuźni Batory ma jakieś dziwne zastrzeżenia co do legalności naszego sporu i straszy, że jeśli podejmiemy teraz jakieś działania protestacyjne, to potraktuje je jako nieuzasadnione i wyciągnie konsekwencje. Inspektorzy pracy niech ocenią wymogi prawne naszego sporu. Gdy dostaniemy z PIP zielone światło podejmiemy wszelkie stosowne działania w obronie miejsc pracy w Kuźni, łącznie z pikietami i strajkiem. Pracownicy z całą pewnością przystąpią do

radikalnych działań, ponieważ i tak nie mają już nic do stracenia, skoro planuje się drastyczne cięcia etatów. Ponadto cały czas jako WZZ „Sierpień 80” rozmawiamy z władzami Huty Batory, by ta przejęła zwalnianych z Kuźni.

Powiedz, na jakim etapie są inne rozmowy z zarządem Huty Batory – te dotyczące podwyżek płac?

Rozmawiamy teraz z udziałem mediatora. Jak na razie nie ma porozumienia, ale pojawiło się światło w tunelu. Zarząd przedstawił nam swoje propozycje w zakresie podwyżek wynagrodzeń. Dla nas są niesatysfakcjonujące, aczkolwiek pracodawca nie trzyma się już tak kurczowo swojego sztywnego stanowiska i

gotów jest uznać sedno naszych racji. Porozumienia jeszcze nie ma, ale jest zbliżenie stanowisk, a to rodzi nadzieje na podwyżki dla hutników, bo o to nam przecież chodzi. Kolejny termin negocjacji wyznaczono na 1 kwietnia.

Jak sytuacja wygląda w innej spółce zależnej, w której działa Międzyzakładowa Komisja „Sierpnia 80”, czyli w Batory Serwis?

Do tej pory odbyły się już dwa spotkania. Teraz do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej poszło pismo o wyznaczenie mediatora. Chcemy podwyżek wynagrodzenia dla pracowników spółki Batory Serwis, mamy swoje merytoryczne argumenty i będziemy je prezentować w rozmowach, a w razie potrzeby użyjemy metod nacisku. W Batory Serwis, podobnie jak w Hucie Batory tylko i wyłącznie „Sierpniowi 80” zależy na podwyżkach płac i nie zamierzamy zmieniać tego stanu rzeczy. Sami też walczyliśmy o miejsca pracy w Kuźni Batory. Inne związki siedzą cicho i nie wiadomo czyje interesy reprezentują. Ich decyzja. My nie zamierzamy się do nich upodabniać. Właściciel Huty, Kuźni i Serwisu, czyli Grupa Alchemia osiąga dzięki nam krociowe zyski i mamy prawo żądać partycypacji w nich pracowników.

Rozmawiał Patryk Kosela

Będą zrywać sieć wyzysku

dokończenie ze str. 2

I tak, pracownicy są zaangażowani, lecz firma nie pozwala im być wytrwałymi, bo zwalnia ich po kilku latach współpracy.

Jak już pisaliśmy tydzień temu, Kaufland zwalnia pracowników z zaskoczenia. Podsuwa im do podpisania wypowiedzenie z winy pracownika i każe zrzekać się wszelkich roszczeń do pracodawcy. Osoby, które nie godzą się na takie rozstanie z miejscem pracy oskarża się o

wyssane z palca kradzieże, grozi dyscyplinarnym zwolnieniem oraz więzieniem. W kilku sklepach na Śląsku pracowników przeznaczonych do zwolnienia dyrektorzy przez kilka godzin przetrzymywali na zapleczu i zmuszali do podpisania dokumentów. Tak się dzieje w całej Polsce, o czym świadczą artykuły prasowe na ten temat, które znaleźć można w Internecie.

– Jeśli by wszyscy, którzy wypowiadają się w mediach jak po-

traktował ich Kaufland lub inne sieci handlowe, przyłączyli się do Stowarzyszenia „Sieciowcy”, to byłibyśmy wówczas ogromną siłą – podkreśla Tatiana Michalik, szefowa organizacji.

Były skandale wokół Biedronki, jest zamieszanie wokół Tesco, czy będzie głośno o praktykach Kauflandu? Wszystko na to wskazuje. Bo, jak zapowiadają „Sieciowcy”, powstałi po to, by zerwać sieć wyzysku.

Patryk Kosela

Wezwanie do działania

Delegaci z całego kraju przybyli 26 marca do Rudy Śląskiej na IV Krajowy Zjazd Delegatów Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” - Konfederacja. W programie był wybór władz związkowych, przyjęcie uchwał oraz wprowadzenie zmian statutowych i dyskusja programowa.

PATRYK KOSELA

Delegaci i delegatki przyjechali na Zjazd ze wszystkich regionów Polski, z różnych zakładów pracy i branż. To, co wszystkich łączyło, to wiara w sens prowadzenia bezkompromisowej działalności związkowej, walka o prawa i interesy pracownicze oraz duma z przynależności do Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”.

Po wprowadzeniu sztandarów związkowych i otwarciu obrad, odczytano list prezydenta Lecha Kaczyńskiego do uczestników zjazdu. „Nawet najdoskonalsze prawo nie jest w stanie skutecznie wpływać na całokształt tak złożonej rzeczywistości, jaką jest gospodarka, zatrudnienie, gra ekonomicznych interesów pracodawców i pracowników. Dlatego tak ważną rolę odgrywają najbliższe problemom pracowniczym związki zawodowe” – napisał prezydent życząc członkom WZZ „Sierpień 80” inspiracji ideałami Sierpnia 1980.

Odczytano również pismo od Tadeusza Zająca, Głównego Inspektora Pracy. Swoje związkowe pozdrowienia przysłali także szefowie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, Ogólnopolskiego Pracowniczego Związku Zawodowego „Konfederacja Pracy” i Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. O zadowoleniu ze wspólnego działania z „Sierpniem 80” na rzecz ratowania Państwowego Ratownictwa Medycznego mówił Robert Szulc, szef Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego. List z pozdrowieniami przysłała Unia Związkowa Solidarni z Francji.

Po wyborze prowadzących, protokolantów oraz powołaniu członków Komisji: Mandatowej, Skrutacyjnej oraz Uchwał i Wniosków, głos zabrał Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”.



Ziętek: jesteśmy dumni z tego związku

– Kiedy przyszło mi stanąć na czele tego związku w 2005 roku, w tamtych trudnych dla nas okolicznościach, nikt temu związkowi nie dawał żadnych szans na przetrwanie, a co dopiero na rozwój. Dziś możemy powiedzieć, że nadzieje tych, którzy chcieli pogrzebać Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80”, spełżyły na niczym – powiedział Ziętek przypominając okoliczności przejęcia sterów związku po tragicznej i niewyjaśnionej dotąd śmierci swojego poprzednika, Daniela Podrzyckiego. – Na samym początku, w chwili tworzenia tego związku była nas garstka zapaleńców, którzy uznali, że w tej rzeczywistości zachodzi potrzeba działania. Którzy mieli wizję związku zawodowego nie będącego przekątnikiem pomiędzy władzą a masami – mówił.

Wymienił też cały ciąg spektakularnych akcji, w jakie zaangażowany był „Sierpień 80” od początku swojego istnienia: strajki w obronie górnictwa, w Hucie Katowice, w dawnej FSO Tychy, pierwszy w Polsce strajk w hipermarkecie, strajk na „Budryku” i wiele innych.

– Gdy chciano grzebać górnictwo węglowe był tylko jeden związek zawodowy, który od początku do końca w tej sprawie zachowywał się jak należy. To WZZ „Sierpień 80”, który nie godził się na likwidację górnictwa. Oskarżano nas wtedy o oszołomstwo i wsteczność. Dziś okazuje się, że mieliśmy zupełną rację. To Wasza zasługa, że dziś ludzie mogą pracować nadal w górnictwie. Robimy jako związek zawodowy więcej, niż ktokolwiek mógłby to sobie wyobrazić. I gdyby inne związki za-

wodowe, szczególnie wielkie centrale, robiły choć część z tego, co my, to ten kraj byłby całkiem inny, lepszy – stwierdził Bogusław Ziętek.

Dalsza część jego wystąpienia dotyczyła ruchu związkowego w Polsce. Padły słowa, że nie byłoby fenomenu pielęgniarskiego Białego Miasteczka, gdyby nie związkowcy, a zwłaszcza górnicy z „Sierpnia 80”. Przewodniczący zwrócił uwagę, że wówczas ludzie nie mogli wyjść z podziwu, że przedstawiciele innej branży wzywają do solidarności, biorą urlopy i jadą do Warszawy nie po to, by walczyć o swoje interesy, ale by wesprzeć innych ludzi pracy.

– Liberałowie rozlokowani w różnych partiach politycznych, szczególnie zaś w tej, która dziś rządzi, sypią gromy na związki zawodowe i na ich uprawnienia. Na swoje sztandary wciągają chęć zniszczenia ruchu zawodowego. Dlaczego? Dlatego, że każdy nawet najmniejszy związek zawodowy liczy więcej członków, niż największa partia polityczna. I boją się, że jeśli społeczeństwo zacznie wychodzić z kryzysu, w jakim jest nie od roku, lecz od 20 lat, to i z kryzysu wyjdzie ruch związkowy, który zmiecie te elity. Dlatego my, jako związek zawodowy „Sierpień 80” nie możemy dziś poddać się w połowie drogi, bo wtedy przegramy w całości – mówił Ziętek. I zaapelował do innych związków o wspólne i bezkompromisowe działanie w imię interesów pracowniczych.

Absolutorium i wybory

Kolejnym elementem Krajowego Zjazdu Delegatów było sprawozdanie Krajowej Komisji Rewizyjnej związku, które odczytał jej szef, Kazimierz Lubo-

wicki. Krajowa Komisja Rewizyjna nie stwierdziła nieprawidłowości w funkcjonowaniu i finansach Komisji Krajowej i wniosowała o udzielenie absolutorium dla ustępującej Komisji Krajowej oraz przewodniczącego. Delegaci w głosowaniu udzielili absolutorium.

Następnie Przemysław Skupin, szef Zespołu ds. górnictwa odczytał uchwałę Komisji Krajowej rekomendującą kandydaturę Bogusława Ziętka na stanowisko przewodniczącego WZZ „Sierpień 80”. W głosowaniu delegaci zdecydowali, że przewodniczącym związku będzie nadal Bogusław Ziętek.

Spośród zgłoszonych kandydatur wybrano członków Komisji Krajowej oraz Krajowej Komisji Rewizyjnej.

Uchwały i zmiany statutowe

W statucie dokonano zmian, głównie korekcyjnych. Od teraz struktury WZZ „Sierpień 80” mogą mieć charakter: komisji zakładowej, międzyzakładowej komisji, zakładowej organizacji koordynacyjnej (w przedsiębiorstwach wielozakładowych u jednego pracodawcy), komisji oddziałowej, komisji wydziałowej, komisji środowiskowej i koła terenowego.

Delegaci w uchwałach sprzeciwili się zamiarom prywatyzacji górnictwa i energetyki oraz osobno opowiedzieli się przeciwko pomysłom prywatyzacji i komercjalizacji ochrony zdrowia. W innej z przyjętych uchwał delegaci negatywnie ocenili zamiary podwyższenia wieku emerytalnego dla wszystkich pracujących do 67. roku życia. Poprzez aklamację przyjęto uchwałę, w której Krajowy Zjazd Delegatów (KZD) domaga się natychmiastowych zmian w

prawie pracy, które skutecznie wyeliminują patologie występujące w stosunkach zatrudnienia. Przyjęto taką uchwałę potępiającą działania pracodawcy w TP S.A. gdzie mobbing i szykany wobec pracowników prowadzą do przypadków targnięcia się na własne życie. Do ostatniego tak dramatycznego zdarzenia doszło w Poznaniu. Delegaci przyjęli uchwałę wzywającą zarząd „tępsy” do zaprzestania szykan. O szczegółach sytuacji w tej firmie napiszemy w jednym z najbliższych numerów „KZ”. W kolejnej uchwale wezwano rząd do podniesienia płacy minimalnej do poziomu 68 procent średniej krajowej.

Tożsamość oraz kierunki dalszej działalności WZZ „Sierpień 80” określa przyjęty dokument „Uchwała Programowa”. Jej przyjęcie poprzedziła długa dyskusja. Czytamy w niej: „Chcemy zjednoczyć tych wszystkich, którzy pragną lepszego życia w Polsce i na świecie – tak, aby wszyscy byli sobie równi i aby każdy mógł w pełni korzystać ze wszystkich zagwarantowanych mu praw socjalnych i wolności obywatelskich. Dlatego dziś wzywamy wszystkich do działania.” (pełny tekst Uchwały zamieścimy w następnym numerze KZ). Delegaci podtrzymali także decyzję o zaangażowaniu Związku w działalność społeczno-polityczną poprzez Polską Partię Pracy, uznając, że ludzie pracy muszą mieć własną reprezentację dla realizacji zadań i celów jakie stawia sobie świat pracy.

9 godzin obrad i dyskusji

IV Krajowy Zjazd Delegatów Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” zakończył się po 9 godzinach i wyczerpaniu wszystkich punktów obrad. Zjazdy, na których decyduje o kierunkach rozwoju organizacji są niezwykle ważne. Ten ponadto pozwolił wymienić się doświadczeniami w prowadzeniu działalności związkowej w różnych zakładach pracy.

Teraz czeka nas ogrom pracy. Wieloletni brak właściwej reprezentacji interesów ludzi pracy, stagnacja i defensywna postawa ruchu związkowego oraz popieranie przezeń partii nie stojących po stronie pracy, lecz po stronie kapitału, doprowadziły do nieskrępowanej realizacji reform neoliberalnych, zawłaszczania państwa przez rządzące elity. Mamy więc sporo do zrobienia!



Zdjęcia: Mariusz Pawluk



Jak założyć *Sierpień 80*

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09 ; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> bzietek@wzz.org.pl

Uchwały zjazdu WZZ „Sierpień 80”

>> Krajowy Zjazd Delegatów WZZ „Sierpień 80” stanowczo sprzeciwia się zamiarom prywatyzacji górnictwa i energetyki. Podstawą polskiej energetyki są krajowe zasoby węgla kamiennego i brunatnego, które powinny pozostać własnością społeczną pod kontrolą państwa. Polska energetyka oparta na węglu potrzebuje nowych technologii i inwestycji, a nie prywatyzacji. Bezpieczeństwo energetyczne kraju, a także interes całego społeczeństwa, wymaga długofalowej polityki wsparcia dla górnictwa, przy pełnym poszanowaniu praw i interesów zatrudnionych w nim załóg. Sprzeciwiamy się polityce zastępowania krajowego węgla gazem i importem. Sprzeciwiamy się budowie elektrowni atomowych. Domagamy się od rządu skutecznej polityki ochrony miejsc pracy oraz aktywnej polityki tworzenia nowych miejsc pracy i przyjmowania nowych pracowników do górnictwa.

>> KZD sprzeciwia się pomysłom prywatyzacji i komercjalizacji ochrony zdrowia. Domagamy się utrzymania bezpłatnej i powszechnie dostępnej opieki zdrowotnej opartej o publiczne szpitale i państwowe ratownictwo medyczne. Państwo ma obowiązek dbać o ochronę zdrowia i życia swoich obywateli. Ochrona zdrowia i ratownictwo medyczne ma realizować swoje cele wobec społeczeństwa. Kryterium zysku nie może decydować o realizacji tych obowiązków państwa wobec społeczeństwa

i dostępności do usług i procedur zdrowotnych. Szpitale i państwowe ratownictwo medyczne mają służyć ratowaniu naszego zdrowia i życia. Rynek i prywatna własność nie mogą decydować o naszym zdrowiu i życiu. Domagamy się uregulowań, które zapewnią faktyczną kontrolę społeczną nad szpitalami i jednostkami państwowego ratownictwa medycznego oddając nadzór nad nimi i prawo do współdecydowania o ich rozwoju społecznościom lokalnym, którym mają one służyć.

>> KZD domaga się odstąpienia od zamiarów podwyższenia wieku emerytalnego dla wszystkich pracujących do 67 lat życia. Zapowiedzi rządu w tym zakresie są alarmujące. Dokonana za rządów Jerzego Buzka reforma systemu emerytalnego okazała się katastrofą. Świadczenia wypłacane z nowego systemu będą drastycznie niższe niż przed reformą. Według szacunków specjalistów świadczenie z nowego systemu ma stanowić zaledwie od 30 do 35 procent wcześniejszego wynagrodzenia pracownika, podczas gdy poprzednio było to 60 procent. Jesteśmy jedynym krajem europejskim, który sprywatyzował swój system emerytalny. Oznacza to tragedię dla milionów naszych rodaków, którzy uwierzyli w „raj dla emerytów z OFE”. Ludzie ci zostaną pozostawieni sami sobie bez środków do życia. Na ich tragedii majątek zbijają prywatne fundusze emerytalne. Ponadto fundusze te stanowią ogromne ob-

ciążenie dla budżetu państwa, czyli nas wszystkich, pogłębiając deficyt budżetowy i zadłużenie państwa. OFE zarabiają nie tylko na przyszłych emerytach, których poziom świadczeń będzie drastycznie niski, gdyż ściągają z nich ogromny haracz w postaci opłat i kosztów zarządzania tymi środkami, ale co więcej, dysponując naszymi pieniędzmi, wykupują obligacje skarbu państwa i zarabiają na tym, obciążając dodatkowymi kosztami nas wszystkich. Funkcjonowanie systemu emerytalnego budzi ogromny niepokój społeczeństwa. Rozwiązaniem tego problemu nie jest kolejne podniesienie wieku emerytalnego i odbieranie uprawnień emerytalnych licznym grupom zawodowym, lecz natychmiastowa likwidacja OFE i wycofanie się ze skandalicznych rozwiązań oddających system emerytalny i prawo do naszych emerytur w ręce prywatnych instytucji finansowych.

>> KZD domaga się natychmiastowych zmian w prawie pracy, które skutecznie wyeliminują patologie występujące w stosunkach zatrudnienia. Zatrudnienie na tzw. umowach śmieciowych na podstawie umów na czas określony, umów cywilnoprawnych i samozatrudnienia odbiera milionom pracowników podstawowe gwarancje wynikające z kodeksu pracy i trwałości stosunku pracy. Wieloletnie umowy na czas określony, zmuszanie pracowników do zawierania umów cywilnych i samozatrudnienia, które w rzeczywistości jest obchodzeniem trwałości stosunku pracy,

oraz patologie w zakresie wykorzystywania pracowników przez agencje pracy tymczasowej to współczesne niewolnictwo, w którym pracownik, biorąc na siebie obowiązki i ryzyko związane z wykonywaniem pracy, pozbawiony jest jakichkolwiek praw i gwarancji. Domagamy się zmian, które wyeliminują takie praktyki i przywrócą milionom oszukiwanych w ten sposób pracowników pełnię ich praw i gwarancji wynikających z kodeksu pracy i innych regulacji prawa pracy. Podobne rozwiązania należy wprowadzić w kodeksie pracy w zakresie ochrony trwałości zatrudnienia, warunków pracy i zatrudnienia oraz ochrony prawa do wynagrodzenia dla pracowników. Za niedopuszczalne uważamy szerzenie się zjawiska niewypłacania pracownikom należnego im wynagrodzenia, którego poszkodowani muszą dochodzić na drodze długotrwałych procesów sądowych, a winni takich przestępstw pozostają bezkarni. Za sprzeczne z konstytucją i podstawowymi prawami człowieka uważamy sytuację, w której miliony osób traktuje się gorzej tylko i wyłącznie dlatego, że zamiast zawarcia z nimi stałej umowy o pracę zmuszono je do zatrudnienia na umowy na czas określony, umowy cywilnoprawne, fikcyjne samozatrudnienie lub są wykorzystywane przez agencje pracy tymczasowej. KZD uważa za konieczne podjęcie w tym zakresie inicjatywy, która przywróci pełnię praw i gwarancji pracowniczych osobom pozbawionym kodeksowych umów o pracę i trwałości stosunku pracy.

Na KWK „Piast” forsa idzie w las

Jan Parcer, dyrektor ds. pracy kopalni „Piast” w porozumieniu z większością związków zawodowych rozkłada na łopatki Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych. Wprost nabija kapsę niektórych związków, na czym traci górnicy. Jaki ma w tym interes dyrektor Parcer? Czy Kompania Węglowa nie widzi tych przewałów, czy może nie chce zobaczyć?

PATRYK KOSELA

Po naszym ostatnim tekście dotyczącym Kopalni Węgla Kamiennego „Piast” w Bieruniu („Wilczy apetyt w kopalni >>Piast<<”, 25.11.2009 r.), liderzy konkurencyjnych związków zawodowych śmiertelnie obrażali się na Andrzeja Dźwigoń, przewodniczącego Komisji Odziałowej Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” w kopalni „Piast”. Tak działa prawda. Od tej pory obrażalscy związkowcy spotykają się ze swoim ulubionym dyrektorem, czyli tym od spraw pracy, Janem Parcerem na osobności. Osobno dyrektor spotyka się z WZZ „Sierpień 80” i ZZ „Kontra-Małopolska”, któremu to związkowi również nie podoba się to, że związkowcy przejadają Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych. Ciekawe, co zrobią wygłodniałe na kasę związki po lekturze niniejszego artykułu. Podpowiadamy: spadajcie z KWK „Piast”!

Przed 4 miesiącami dokładnie opisaliśmy mechanizm przejadania ZFŚS w 2009 r. wskutek nieracjonalnego zarządzania Funduszem i wykorzystywania zgromadzonych na nim środków przez niektóre związki zawodowe. Także w roku bieżącym ZFŚS zostanie zmarnotrawiony.

Kundelki dyra

Jesteśmy w posiadaniu dokumentu, datowanego na dzień 10 marca br., pod nazwą „Decyzja Dyrektora ds. Pracy”. Zakłada on wydatkowanie pieniędzy na różnego rodzaju zawodowy sportowe, wycieczki turystyczne, imprezy okolicznościowe, w tym tak istotne, jak spotkanie z wdowami i sierotami po tragicznie zmarłych górnikami.

To, co zwraca uwagę i budzi zastanowienie, to kwota ponad pół miliona złotych, którą dyrektor Jan Parcer samowolnie i bez konsultacji z kimkolwiek przeznaczył na dofinansowanie imprez organizowanych przez organizacje związkowe w

2010 r. Najwięcej, bo 171 tysięcy złotych dostanie Związek Zawodowy Pracowników Dołowych, a niewiele mniej, bo 157 tys. zł NSZZ „Solidarność”. Trzecie miejsce na liście zajmuje Związek Zawodowy Górników w Polsce z kwotą 85 tys. zł.

– W tej sprawie nie było żadnych konsultacji ze stroną społeczną. Takowe zostało

zwrócił się do dyrekcji o udostępnienie tych umów. Odpowiedź była negatywna. Wcześniej jednak zaproponowano związkowi podpisanie dokumentów tak, jak to uczyniły inne organizacje i najlepiej, żeby siedział cicho. Po tym wszystkim nie ma najmniejszych wątpliwości, że coś tu jest mocno nie tak.



zwołane na dzień 24 lutego, ale nie doszło ono do skutku i dyrektor bez spotkania ze związkami zawodowymi sam zdecydował ile i na co wydaje z pieniędzy przeznaczonych dla pracowników – irytuje się Andrzej Dźwigoń. – W rozpisce tej przeznaczono „Sierpniowi 80” sumę 2400 zł, ale jeśli jakakolwiek złotówka wpłynie na nasze konto bankowe, to najpierw zawiadomimy organa ścigania o próbie przekupstwa, a następnie pieniądze te oddamy – dodaje związkowiec. I mówi, że od zajmowania się sprawami imprez dla pracowników na kopalni jest Dział Administracyjno-Socjalny, a oddawanie tego w ręce szemranych związków zawodowych brzydkie pachnie.

Zastanawia też kwota 47 tys. zł, jaką kopalnia ma wyłożyć na wędkarstwo. Towarzystwo Wędkarskie „Sazan” Wilczkowie i Stowarzyszenie Wędkarskie „Piast” Górki otrzymają po 20 tys. zł, pomimo że ciała te nie są związane ani z kopalnią, ani z jej pracownikami. Wygląda to na wyrzucenie kasy na jakieś prywatne inicjatywy, czyli z punktu widzenia pracownika: w błoto. – Na zawody, w których udział wezmą pracownicy naszej kopalni przeznaczono ledwie po 3,5 tys. zł, a dla kogoś obcego przeznacza się po 20 tysięcy. Coś jest tu więc nie tak – twierdzi lider WZZ „Sierpień 80” na kopalni „Piast”.

Kopalniany „Sierpień 80”

W góry z dołwcami...

Nie tylko duże pieniądze od dyrektora ds. pracy na organizację imprez dla związków brzydko pachną. Preliminarz wydatkowania ZFŚS kopalni „Piast” w 2010 r. to w 80 procentach (kwota 6 mln 687 tys. 246 zł 14 gr) turystyka, którą w głównej mierze zorganizować mają – a jakże! – związki zawodowe. To im powierzono zadanie podpisania umów z firmami turystycznymi. Następnie kopalnia podpisze umowy w tej materii ze związkami. Pośrednik goni tu pośrednika...

Pracownik, który chce wyjechać na wypoczynek indywidualnie ma utrudnione zadanie. Komplet dokumentów w sprawie złożyć musi do dnia 31 maja. Pracownicy, którzy nie złożą stosownych zaświadczeń w podanym terminie, będą mogli skorzystać już tylko z dofinansowania do czasów organizowanych tylko przez związki zawodowe i Nadwiślańską Agencję Turystyczną. Podczas posiedzenia Komisji Socjalnej w dniu 24 lutego br. „Sierpień 80” wyszedł z propozycją przesunięcia daty składania indywidualnych wniosków do końca listopada, lecz wniosek ten padł.

W fatalnej sytuacji znaleźli się kopalniani emeryci i renciści. Ci nie mogą skorzystać z czasów indywidualnych, a pozostać muszą na łasce układów związków z firmami turystycznymi. Tak zdecydowała Ko-

misja Socjalna, którą włączył dyrektor Jan Parcer wraz z podporządkowanymi sobie działaczami związkowymi oddelegowanymi do związkowych biur turystycznych. Zresztą sprawa oddelegowania związkowych to też ciekawy temat. W kopalni „Piast” na oddelegowaniach znajduje się więcej związkowych watażków, niż określają to przepisy Ustawy o związkach zawodowych. No, ale coś za coś. Dyrektor dając związkowe etaty kupuje sobie spokój. Bierze tym samym bonzów na smycz. Żaden nie napomknie nawet o podwyżkach płac dla górników, żaden nie zainterweniuje, gdy pod ziemią łamane są przepisy.

– Skoro poszli mocno w turystykę ze środków Funduszu, to ciekawe na jak długo tych środków starczy? – pyta Andrzej Dźwigoń z kopalnianego „Sierpnia 80”. I wskazuje, że podczas gdy daje się zarobić związkom na turystyce, wydłuża się kolejka oczekujących po pożyczki z Funduszu Mieszkaniowego.

Mało tego, od początku roku nie przyjmuje się wniosków o pożyczki z Funduszu Mieszkaniowego od emerytów i rencistów!

Parcie uparcie

WZZ „Sierpień 80” patrzy na ręce dyrekcji i konkurencyjnym związkom zawodowym. To nie może się podobać... Dlatego w dni spotkań strony społecznej, tj. tradycyjnie w czwartki o godzinie 9:00, na spotkania nie przychodzą przedstawiciele tych związków, które biorą kasę od dyrektora Parcera. Oni spotykają się godzinę później. Niby odbywa się to na zaproszenie tych związków, ale to dziwne, bo raczej w dobrych zwyczajach nie zachodzi sytuacja, by to osoba zaproszona na spotkanie stawiła kawę i ciasteczka... Gdy do krytyków przejadania ZFŚS przystąpił Związek Zawodowy „Kontra-Małopolska” również stał się on śmiertelnym wrogiem dotowanych z Funduszu organizacji. Gdy „Kontra-Małopolska” wypuściła ulotkę skierowaną do pracowników kopalni o żerowaniu na pieniądzach przeznaczonych dla

górników, to podczas posiedzenia Komisji Socjalnej w dniu 17 marca lider Związku Zawodowego Pracowników Dołowych, Jerzy Demski powiedział, że związki powinny ze sobą współpracować, a nie kolportować kłamliwe ulotki. Inny członek Komisji, Henryk Naras stwierdził, że nie widzi dalszej możliwości współpracy z „Kontra-Małopolską”. Przewodniczący Komisji zakończył spotkanie, gdyż pozostali członkowie zaczęli wychodzić ze spotkania – kończy się protokół z posiedzenia Komisji.

Samowolą dyrektora ds. pracy KWK „Piast”, Jana Parcera zajmie się na wniosek WZZ „Sierpień 80” Państwowa Inspekcja Pracy. Z kolei niezadowolonymi układami pomiędzy dyrektorem powinny się zająć ABW i CBA. Służby te dokonały ostatnio spektakularnych zatrzymań osób bezpośrednio związanych z górnictwem i nie wykluczyły dalszych zatrzymań. Proponujemy więc przyjrzeć się kopalni „Piast” i temu, czy i ile zarabiają na Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych niektóre związki zawodowe, firmy turystyczne, obce kluby wędkarskie i jakie korzyści odnosi z tego tytułu dyrektor pracowniczy.

Tu chodzi o interes górników i o ich pieniądze, które powinny być z daleka od cwaniaków. I na koniec kolejne pytania, na które każdy powinien odpowiedzieć sam sobie: czy o przewałach na Funduszu Socjalnym w kopalni „Piast” wie właściciel kopalni, czyli Kompania Węglowa S.A.? Jeśli wie to również prawnie i moralnie odpowiada za ten finansowy drenaż. Jeśli jednak nie wie, to wcale nie stawia to w lepszym świetle prezesa Mirosława Kugieła i jego popleczników, bo potwierdziłoby to tylko to, co wiadomo od dawna – że Kugiel i wiceprezesi spółki kompletnie nie ogarniają tematu i nie radzą sobie z zarządzaniem największą europejską spółką węglową.

W Kopalni Węgla Kamiennego „Piast” dyrekcja śmieje się, że za Kugieła można sobie dorobić i nikt tego nie wychwyci.

Związkowo-biznesowy apetyt w KWK „Piast” kosztować będzie 505 tys. 260 zł w tym:

ZZPD	171 000 zł
NSZZ „Solidarność”	157 000 zł
ZZG w Polsce	85 000 zł
PZZ „Kadra”	33 040 zł
NSZZ „Solidarność 80”	19 840 zł
ZZ „Przeróbka”	16 640 zł
ZZRG w Polsce	14 400 zł
ZZ Federacja S-80	2 240 zł

Górnictwo ma się dobrze – niestety, tylko w przekonaniu ludzi z rządu

Warszawa węgiel ma głęboko gdzieś

– Branża górnicza w kryzysie uzyskała dodatni wynik i potrafiła głównie z własnych środków zrealizować program inwestycyjny wartości ok. 2,5 mld zł. Czy w tej sytuacji można mówić, że górnictwo jest na krawędzi upadku? – pyta odpowiedzialna za górnictwo w resorcie gospodarki wiceminister Joanna Strzelec-Łobodzińska.

Nie wiadomo jednak, skąd się bierze dobre poczucie pani wiceminister i siła na przeinaczanie faktów, psychologię i nadinterpretację. Bo skoro mowa o wynikach finansowych, to należy zadać pytanie, jak w ciągu jednej doby można zmienić prognozę wyniku finansowego na rok biegnący największej spółki w Europie z pierwotnych 198 mln zł strat na 28 mln zł na minusie?! Pozostawmy jednak przy dobrym samopoczuciu pani Strzelec-Łobodzińskiej. Skoro jest świetny zysk, prosimy więc podzielić się nim z tymi, którzy go wypracowali, czyli z górnikami! Proszę zwiększyć nakłady na bezpieczeństwo pracy pod ziemią, a w Planach Techniczno-Ekonomicznych poszczególnych kopalń zabezpieczyć środki finansowe na jakże ważne inwestycje początkowe. Proszę na piśmie oświadczyć, że kopalnie „Halemba-Wiek” i „Rydułtowy-Anna” nie będą zamknięte. Wraz z Ministerstwem Pracy doprowadźcie do wyeliminowania konieczności odpracowywania przez górników okresów chorobowych i honorowego krwiodawstwa.

W dobry nastrój Joannę Strzelec-Łobodzińską wprowadziła zapewne wiosna. Decydencka jednak wie, że pogodę ducha jej i jej pryncypała, premiera Donalda Tuska zepsułyby spotkanie z liderami górniczych związków zawodowych, którzy wygarnęliby rządowi PO-PSL

nic nie robienie i dyletanctwo w sprawach górnictwa. Na to Tusk pozwolić sobie nie może, bo naraziłoby to jego wizerunek i PR na szwank.

Ponadto, Ministerstwo Gospodarki zablokowało w roku bieżącym przyjęcia do pracy nowych górników. Tymczasem Państwowa Inspekcja Pracy alarmuje, że jej kontrole odnotowują wielotysięczne zaległości wypłat z tytułu nadgodzin, bo czas pracy w kopalniach jest nieprzestrzegany. Tendencja jest wzrostowa!

Kompania Węglowa

Ledwie 22 marca odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Kompanii Węglowej, a już dwa dni później – 24 marca doszło do wypadku w należącej do tej spółki Kopalni Węgla Kamiennego „Rydułtowy-Anna”. Zginął jeden górnik, a sześciu zostało rannych i przewiezionych do szpitala.

Do zdarzenia doszło kilometr pod ziemią, kiedy to w wyrobisku wystąpił wstrząs określany na 2,4 w skali Richtera. Był on tak silny, że w ciągu ułamku sekundy zawalił się 35-metrowy fragment chodnika. Niestety, 40-letniemu elektrykowi nie udało się w porę uciec. Został przysypany. Akcja ratunkowa trwała 3 dni i zakończyła się niepowodzeniem. Gdy ratownicy dotarli do zaginionego już nie żył.

Związkowcy podejrzewają, że w kopalni złamano podstawowe zasady bezpieczeństwa. Mimo wyznaczenia specjalnych stref, w których nie mogli przebywać górnicy, prowadzono tam normalne wydobywanie. – Temu elektrykowi kazano jeszcze podczas wydobywania naprawiać sprzęt znajdujący się w strefie tępą. To skandaliczne i niedo-



Michał Tomaszek

puszczalne – mówi Bogusław Ziętek, szef WZZ „Sierpień 80”. Przewodniczący przypomina, że w kopalni „Wujek-Śląsk”, gdzie we wrześniu zeszłego roku zginęło 20 górników, również złamano podobne procedury.

Jak się okazuje, na feralnej ścianie w kopalni „Rydułtowy-Anna”, na kilka dni przed tragicznym wypadkiem dochodziło do tąpnięć. – Do zdarzenia doszło 11 marca. Nikomu z ludzi nic się nie stało, ale wstrząs był tak silny, że kombajn rozpadł się na pół, bo śruby puściły – informuje przewodniczący Komisji Oddziałowej „Sierpnia 80” na KWK „Rydułtowy Anna”, Piotr Hoszecki. Związkowiec odwiedził hospitalizowanych górników. – Będziemy dążyli do poznania prawdziwej przyczyny tego dramatu. Dlatego prosimy wszystkie osoby, które dysponują informacjami na temat nieprawidłowości, do których mogło dojść tamtego dnia, o zgłaszanie się do naszego związku – apeluje Hoszecki.

Sprawa ma swoje drugie dno. Jak piszemy od paru tygodni, pojawiły się spekulacje, że kopalnia „Rydułtowy-Anna” została przeznaczona do całkowitej likwidacji. Wypadek z 24 marca świetnie to „dobry” argument dla zwolenników likwidacji

tej kopalni. Trzeba jednak pamiętać, że atmosferę niepewności i niepokoju wśród górników z „Rydułtów” wywołała zapowiedź prezesa Kugieła o likwidacji ich przedsiębiorstwa. W ciągu kilku dni kilkadziesiąt osób z tej kopalni zgłosiło chęć przejścia na inne, sąsiednie kopalnie. W tak nerwowej atmosferze o wypadek nietrudno.

Katowicki Holding Węglowy

Podczas spotkania zarządu Katowickiego Holdingu Węglowego z WZZ „Sierpień 80” w dniu 24 marca postanowiono o zgłoszeniu sporu zbiorowego do PIP. – Podtrzymaliśmy swoje żądania finansowe dla górników, czyli 300-złotowe podwyżki wynagrodzenia za pracę, 1500 zł wypłaty z tytułu zysku za 2009 rok oraz 1500 zł jednorazowej wypłaty za ostatnie 3 miesiące – przypomina Szczeban Kasiński, lider „Sierpnia 80” w KHW. Termin kolejnego spotkania zostanie ustalony w trybie roboczym.

Jastrzębska Spółka Węglowa

O płacach rozmawiano także w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Spotkanie 22 marca skończyło się niczym, czyli podpisaniem protokołu roz-

bieżności i sporządzeniem wniosku o powołanie mediatora z listy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Strona związkowa żąda powrotu do poziomu wynagrodzenia z roku 2008, powiększonego o wskaźnik inflacji w roku minionym i bieżącym.

Pracodawca z kolei uzależnia ten wzrost między innymi od postępowania samorządów w sprawie spornego podatku od wyrobisk górniczych, a przecież żaden z górników nie ma możliwości wpłynięcia na decyzje podejmowane przez samorządy lokalne. Działacze zwracają też uwagę prezesowi JSW, Jaroławowi Zagórowskiemu na nierealne do wykonania zadania produkcyjne nałożone na poszczególne kopalnie spółki, braki w zatrudnieniu oraz na asekuranckie założenia dotyczące kursów walut i cen sprzedaży węgla.

– Nie wykluczamy protestów – zapowiada Krzysztof Łabędź z WZZ „Sierpień 80” w należącej do JSW kopalni „Budryk”. – Prognozy finansowe są dobre, a węgiel sprzedaje się na pniu. Widać, Jastrzębska wyszła z kryzysu, a to na czas jego trwania obniżono górnikom płace. Teraz czas je podnieść! – zaznacza. Argumentem za podniesieniem płac jest to, że wprawdzie w ubiegłym roku firma miała 340 milionów strat, ale już w pierwszych dwóch miesiącach tego roku zarobiła ponad 81 milionów złotych.

Pracownicy spółki stracili w 2009 roku od kilku do kilkunastu tysięcy złotych ze swych dochodów. Ile JSW straciła z tytułu opcji walutowych – niewiadomo, ale szacuje się, że mogło być to około 200 mln zł. Odpowiada za to zarząd z prezesem Zagórowskim na czele.

Patryk Kosela

Śladem naszej publikacji „Młodzi do kilofa” z 17 marca

Sprostowanie...

Jerzy Sawczuk, przewodniczący Rady Zakładowej Związku Zawodowego Górników w Polsce w KWK „Jankowice” w Rybniku poczuł się urażony treścią naszego tekstu z numeru 333 „Kuriera Związkowego” i zażądał zamieszczenia sprostowania, co niniejszym czynimy.

Otóż całą prawdą jest nie tylko to, że Jerzy Sawczuk szejfuje ZZG w kopalni. Jerzy Sawczuk jest też prezesem Klubu Sportowego „Rybnik-Boguszowice”. Jerzy Sawczuk to też udziałowiec związkowej spółki

Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych „Eden” – spółki, która dostaje pieniądze z kopalnianego Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Adres „Edenu” to adres ZZG. Jerzy Sawczuk wreszcie – z racji związkowej funkcji – miał także ciekawy epizod w postaci posiadania udziałów w firmie „Gos-Han” zajmującej się posiłkami profilaktycznymi na kopalni. Jerzy Sawczuk jest też jednym z członków rady nadzorczej Fundacji na Rzecz Integracji Środowisk Pracowniczych i Tworzenia Miejsc Pracy – zajmującej się

żerowaniem na górnikach. Szeffem Fundacji jest lider władz krajowych ZZG, Andrzej Chwilk.

Gdy dziennikarze „Dziennika” zadzwonili do przewodniczącego Sawczuka i zapytali o jego geszefty, odpowiedział: – „Eden”? Nie, związki nie prowadzą żadnej działalności. To musi być jakaś pomyłka („Tak związkowcy dorabiają się fortun, 28.11.”2009). Górnicy z „Jankowic” cały następny tydzień pękali ze śmiechu.

To jednak nie koniec działalności Jerzego Sawczuka. O ile spółki „Gos-Han”, „Eden” oraz Fundacja to związkowe biznesy kopalnianego ZZG pod wodzą Sawczuka, to KS „Rybnik-Bogu-

szowice” jest już jego prywatnym interesem. I to pod przykrywką „Rybnika-Boguszowice” Sawczuk trzepie kasę żerując na kopalni. Klub prowadzi działalność gospodarczą polegającą na... sprzątnięciu biur administracji i dyrekcji kopani „Jankowice”. Pewną część kosztów, jak szkolenia sprzętaczek, pokrywa kopalnia! Konto Sawczuka staje się tak duże jak jego właściciel...

WZZ „Sierpień 80” jedną purchasek Jerzego Sawczuka i ZZGwP na „Jankowicach” w postaci parkingu i strzelnicy już zdusił. Teraz niestety wyrosła kolejna. Trzeba ją wypełnić do końca! Jeśli ktoś wie, jak to zrobić, prosimy o podesłanie Redakcji „KZ” pomysłu. Struktury

ZZG w KWK „Jankowice” coraz bardziej upodabniają się do innego „związku zawodowego” – OZZMiW „Rybnik 90”. Tą organizacją zajmuje się już prokuratura i ABW.

Ideą tego sprostowania jest przedstawienie sylwetki pana przewodniczącego Jerzego Sawczuka. W naszej poprzedniej publikacji popełniliśmy śmiertelny grzech nie wymieniając wszystkich jego funkcji i źródeł zarobku, za co serdecznie przepraszamy. Jednocześnie wyrażamy podziw dla pana Jurka – człowieka czynu, któremu pewnie dnia nie starcza na sprawowanie stanowiska związkowego, „sportowego” i biznesowego.

Redakcja

WIELKI FESTYN 1 MAJA KWK „WUJEK” GODZ. 13.00

**LOSUJEMY  3
SAMOCHODY !
WŚRÓD CZŁONKÓW ZWIĄZKU !**

Sierpień 80

KAŻDY MOŻE WYGRAĆ SAMOCHÓD!



 3 LOSOWANIA: MAJ, LIPIEC, WRZESIEŃ

Do rozlosowania aż 3 samochody!
Szczegóły w Komisjach Zakładowych WZZ „Sierpień 80”